

## ***SIC TRANSIT GLORIA MUNDI*** **– TAK PRZEMIJA CHWAŁA ŚWIATA**

W obiegowych, ale także podręcznikowych opiniach autorzy sportowych sukcesów cieszą się ogromną popularnością, poważaniem i szacunkiem społeczeństwa, a ich dokonania budują rozpoznawalność oraz prestiż kraju i narodu<sup>1</sup>. Pogląd ten zdają się uwiarygodniać badania prowadzone na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza, które pokazują, że sport, jeśli nawet nie jest elementem kultury wysokiej, to z całą pewnością wpisuje się w obszar kultury popularnej i masowej, a wybitni sportowcy zazwyczaj cieszą się większym szacunkiem niż inni ludzie i postrzegani są jako osoby, których działania przyczyniają się do budowania dobrej opinii o kraju<sup>2</sup>. Jak się wydaje to wyobrażenie zostało zakodowane nie tylko w świadomości obserwatorów sportowych zmagani, ale też zyskało zwolenników wśród głównych aktorów spektaklu – sportowców. Pomijając subtelności analiz jakie pojawiają się w książce Anny Pawlak, zwraca ona uwagę, że wśród byłych olimpijczyków dość licznie reprezentowana jest grupa, którą cechuje „oczekiwanie szczególnego szacunku i zainteresowania okazywanego przez otoczenie”<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Z. Krawczyk (2011), *Narodowe i etniczne uwarunkowania kultury fizycznej*. W: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk [red.], *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: 251 i n. Także: Z. Krawczyk (2004), *Sport in a Changing Europe*, „European Journal for Sport and Society”, 1(2).

<sup>2</sup> A. Karwacki (1997), *Społeczno-kulturowe wartości sportu wyczynowego*. W: K.W. Jankowski, Z. Krawczyk [red.], *Wartości i wzory kultury fizycznej młodzieży. Badania porównawcze*, Warszawa: 69 i n. Także: G. Földesi (1989), *Sport wyczynowy i społeczne wartości igrzysk olimpijskich*. W: Z. Krawczyk [red.], *Kultura fizyczna w kategoriach wartości*, Warszawa: 100-101.

<sup>3</sup> A. Pawlak (1983), *Status polskich olimpijczyków po zakończeniu kariery sportowej*, Warszawa: 168.

Przy tej okazji pojawia się inny problem: na ile ów sielankowy obrazek jest trwały? Czy prezentowane postawy są jedynie ulotną deklaracją chwili, czy też stanowią głęboko zakorzeniony w społecznej świadomości, trwały ślad tego, co w przeszłości rozbudzało emocje i było powodem do dumy.

## Widowisko

Gdyby znaczenie zjawisk społecznych mierzyć zasięgiem publicznego zainteresowania, wówczas sport wyczynowy należałoby zaliczyć do najważniejszych sfer życia. Sportem – jak pokazują badania – interesuje się blisko połowa Polaków, przy czym – co trzeba zaznaczyć – jest to wybitnie męska rozrywka zważywszy, że przeciętnie na jedną miłośniczkę sportu przypada trzech mężczyzn<sup>4</sup>. W najogólniejszym znaczeniu oglądanie zawodów sportowych czy to bezpośrednio z trybun stadionu, czy też na ekranie telewizora, poszukiwanie informacji na temat sportu w gazetach czy sięganie po prasę specjalistyczną, stanowi zewnętrzny wyraz naszych zainteresowań, u podstaw których leży akceptacja tego, co wiąże się ze sportem, a więc przede wszystkim wartości, jakie ze sobą niesie. „Sportowe zachowanie” czy też „przestrzeganie sportowych reguł”, „postępowanie zgodne z zasadą *fair play*” to przykłady stwierdzeń, które z obszaru sportu weszły do języka potocznego, często tracąc swój dosłowny (sportowy) kontekst.

Widowisko sportowe ma też swój odmienny wymiar, kojarzony z tym, co w normalnych warunkach rzadko kiedy zyskuje społeczną akceptację. Szowinizm, nietolerancja, chuligańskie zachowania widzów, a często i samych sportowców, to tylko niektóre spośród określeń, jakie towarzyszą dziennikarskim komentarzom poświęconym współczesnemu widowisku sportowemu. Wbrew obiegowym opiniom nie jest to zjawisko nowe. Eksponowane przez współczesne media konflikty między kibicami piłkarskich drużyn mają równie długą historię jak piłka nożna. Przykładowo: wzajemna niechęć między kibicami Cracovi i Wisły sięga początków istnienia obydwu klubów (n.b. najstarszych klubów piłkarskich w kraju, powstałych w pierwszej dekadzie ubiegłego wieku). Wspomina o tym Stanisław Mielech<sup>5</sup> były piłkarz Cracovi (ale także i Wisły), a zarazem członek reprezentacyjnej drużyny, która rozegrała pierwszy międzypaństwowy mecz z reprezentacją Węgier w 1921 r. A dodać należy, że nie były to przypadki odosobnione i szczególne. Właściwsze byłoby stwierdzenie, że od tego momentu datuje się historia kibicowskich

<sup>4</sup> *Opinie o sporcie w telewizji. Raport z badania* (1996), OBOP, Warszawa: 2.

<sup>5</sup> S. Mielech (1957), *Gole, faule i ofsajdy*, Warszawa.

antagonizmów, od okresu międzywojennego poczynając a na współczesności kończąc<sup>6</sup>.

Kilka lat temu jedna z respondentek<sup>7</sup> wypowiadając się na temat społecznych wartości, jakie niesie ze sobą widowisko sportowe, swoją akceptującą odpowiedź uzupełniła dodatkowym komentarzem: „Tak, ale wykluczając mecze piłki nożnej” Ta wypowiedź stanowi swego rodzaju ewenement. Zwykle bowiem osoby, które systematycznie lub tylko okazjonalnie oglądają sportowe transmisje telewizyjne, w zdecydowanej większości rekrutują się spośród zwolenników tej właśnie dyscypliny. Ale też, jak się wydaje, piłka nożna należy nie tylko do najchętniej uprawianych i najczęściej oglądanych dyscyplin sportowych, lecz także w świadomości dużej grupy ludzi jest ucieleśnieniem wszelkiego zła, jakie niesie ze sobą masowy spektakl sportowy. Warto w tym miejscu wspomnieć o jednej – dość oczywistej, ale i mającej swoje konsekwencje – prawidłowości. Otóż we wszelkich badaniach na temat społecznych walorów widowiska sportowego w ogóle, punktem odniesienia dla respondentów są zwykle konkretne doświadczenia jednostek i funkcjonujące w tym względzie stereotypy, a te, przynajmniej w odniesieniu do wspomnianej dyscypliny, kreślą niezbyt budujący obraz istniejącej w tym względzie rzeczywistości społecznej.

Pewną analogię do opisanej sytuacji mogą stanowić spostrzeżenia G. Földesi, która porównując opinie na temat społecznej akceptacji zawodów sportowych, zebrane wśród mieszkańców pięciu stolic różnych krajów byłego bloku wschodniego, zwraca uwagę na istniejący związek między głoszonymi opiniami a doświadczeniami wynikającymi z życia w konkretnym kraju. Inaczej mówiąc, wysoka ranga społeczna, jaką oficjalne władze kraju przypisywały sukcesom sportowym, miała bezpośredni wpływ na funkcjonujące opinie. Dlatego też – zdaniem autorki – blisko 80% Polaków dostrzeżało pozytywne strony widowiska wobec ledwie 25% Węgrów<sup>8</sup>. Tu słowo wyjaśnienia. Gdyby przyjąć zaprezentowany tu punkt widzenia w odniesieniu do realiów Polski moglibyśmy dojść do przekonania, że wzorem przeszłości, wszystkie kolejne ekipy sprawujące władzę, jednakowo duże znaczenie przypisywały sukcesom odnoszonym na międzynarodowych arenach przez rodzimych sportowców. Przy czym zaznaczyć należy, że nie chodzi tu o wysokie oczekiwania formułowane pod adresem ekip sportowych, ale o działania, których celem było

---

<sup>6</sup> M. Lenartowicz, A. Karwacki (2005), *An overview of social conflicts in the history of Polish club football*, „European Journal for Sport and Society”, 2(2): 97-107.

<sup>7</sup> K.W Jankowski (2010), *Kultura fizyczna młodzieży w dobie przemian systemowych*, Warszawa: 151.

<sup>8</sup> G. Földesi, dz. cyt.: 100-101.

wspieranie sportu. Tak raczej jednak nie było, o czym świadczy choćby wysokość dotacji z budżetu państwa przeznaczana na sport.

Sport, jak wspomnieliśmy wcześniej, jest nie tylko męską rozrywką, ale, co należy podkreślić, jest też rozrywką przede wszystkim ludzi młodych. Ci zaś z natury rzeczy są nie tylko bardziej radykalni w swoich poglądach niż pokolenie starszych, ale też bardziej otwarci na otaczający świat. W efekcie, co często się podkreśla, ich system wartości cechuje się zwykle mniejszą stabilnością, a tym samym jest bardziej podatny na wszelkiego rodzaju zmiany. Czy jednak taki pogląd znajduje uzasadnienie w odniesieniu do sportu? W zakończonych przed kilkanaście laty badaniach longitudinalnych<sup>9</sup> porównaliśmy opinie dwóch grup młodzieży: pokolenia, którego czas dorastania zbiegł się z końcem epoki realnego socjalizmu i pokolenia, które wchodziło w dorosłość w końcowym okresie transformacji ustrojowej. Analizując wyniki tych badań trudno w pełnej rozciągłości tę tezę potwierdzić. Po pierwsze rzuca się w oczy daleko idąca stabilność poglądów, jaką wykazali się respondenci. Żadna spośród opinii wyrażających określone stanowisko wyartykułowane przez obydwie grupy młodzieży, mimo dzielącego je dystansu piętnastu lat, nie różniła się więcej niż o dwa punkty procentowe! Tak więc zarówno pokolenie końca lat osiemdziesiątych, jak i pokolenie końca epoki transformacji były pod tym względem nie tylko wyjątkowo zgodne, ale i daleko niewrażliwe na zmiany zewnętrzne. Równocześnie nieco zaskakująca stałość poglądów, szła w parze z daleko posuniętym sceptycyzmem, który towarzyszył badanej młodzieży. Jeśli uwzględnić, że przeszło połowa Polaków deklaruje swoje sportowe zainteresowania i postrzega zawody jako jednoznacznie pożyteczne ze społecznego punktu widzenia, to pod tym względem młodzi ludzie są bardziej powściągliwi: w obydwu przypadkach ledwie co trzeci badany akceptował widowisko sportowe bez zastrzeżeń. Natomiast liczebności oscylujące w granicach 40% badanej zbiorowości, wyrażając opinię pozytywną, zgłaszały różnego rodzaju zastrzeżenia, jak choćby cytowana przez nas na początku jedna z respondentek. Na koniec warto zauważyć, że całkowicie śladowe są opinie wyrażające zupełną (odpowiednio 0,4% i 0,8%) lub częściową (odpowiednio 2% i 3%) dezaprobatę dla widowiska sportowego. Zastanawiająca jest też stosunkowo liczna grupa osób nie mających skryształizowanej w tym względzie opinii (16,5% i 16,2%). Być może w tym ostatnim przypadku mamy analogiczną sytuację do tej, wobec której często stają badacze próbujący interpretować dane uzyskane w ogólnokrajowych sondażach dotyczących spraw sportu wysoko kwalifikowanego. Przykładowo: omawiając wypowiedzi respondentów na temat oceny medalowych szans reprezentantów kraju na zbliżających się

---

<sup>9</sup> K.W. Jankowski, dz. cyt.

igrzyskach ich autor stwierdza, że część respondentów po prostu nie dysponowała informacjami dającymi podstawy do jakichkolwiek wnioskowań. „Może o tym świadczyć fakt – czytamy w opracowaniu – że niektórzy wymienili piłkę nożną (3% wskazań), koszykówkę (2%) i piłkę ręczną (1%) jako dyscypliny, w których mamy największe szanse na laury, mimo że w żadnej z nich Polska nie ma olimpijskiej reprezentacji”<sup>10</sup>. Tak więc teza, że owe kilkanaście procent respondentów, którzy nie zajęli w tej kwestii stanowiska, rekrutuje się przede wszystkim spośród osób całkowicie niezainteresowanych oglądaniem sportu w jakiegokolwiek postaci wydaje się całkiem zasadna.

Generalizując stwierdzić należy, że istniejący w społecznej świadomości obraz widowiska sportowego (lub krócej: sportu) postrzegany jest jako jednoznacznie pozytywny i kojarzony z wartościami pożądanymi ze społecznego punktu widzenia, wśród których nie brak tych odnoszących się do prestiżu („kraj i jego pozycja w świecie”).

## Sportowcy

Nie sposób mówiąc o widowisku sportowym pominąć jego najważniejsze ogniwo, jakim są sami zawodnicy. Odwołując się do tego samego, co wcześniej, materiału, pozycję wybitnych sportowców staraliśmy się opisać czterema zasadniczymi kategoriami wyznaczającymi społeczną pozycję jednostki.

Po pierwsze chcieliśmy zobaczyć, jak znane i cieszące się częstokroć wielką popularnością postacie świata sportu lokują się na skali prestiżu. Czy wybitni zawodnicy cieszą się większym szacunkiem niż inni ludzie, a ich sportowe zwycięstwa przekładają się na społeczne uznanie?

Po wtóre, interesował nas wymiar ekonomiczny działalności sportowej. Tak w przeszłości, jak i obecnie sukces sportowy zwykle utożsamiany jest z powodzeniem finansowym. Pojawiające się w prasie informacje o wysokości kontraktów, nagrodach zdobywanych w turniejach czy wszelkich gratyfikacjach, jakie otrzymują sportowcy, przynajmniej niektórych stawia daleko ponad istniejącymi w tym względzie standardami. Czy rzeczywiście w społecznych wyobrażeniach sukces sportowy postrzegany jest jednocześnie jako sukces finansowy? Czy sytuacja materialna wybitnych sportowców jest zauważalnie lepsza niż innych ludzi?

Po trzecie wychodziliśmy z założenia, że sukces, zwłaszcza sportowców reprezentujących kraj, daleko wykracza poza granicę tego, co można utożsamiać z sukcesem indywidualnym bądź zespołowym. Zwrot: „Polacy triumfowali”

---

<sup>10</sup> *Zainteresowanie olimpiadą i opinie o medalowych szansach Polaków. Komunikat z badań* (2004), CBOS, Warszawa: 6.

może być skrótowym tytułem doniesienia prasowego, jak i wskazaniem zdecydowanie szerszej płaszczyzny odniesienia. To nie zawodnik X czy drużyna Y zwyciężyła, lecz zwycięzcami jesteśmy my wszyscy. Czy jednak wysiłek zawodnika skłonni jesteśmy postrzegać jako działanie społecznie użyteczne? Czy zwycięstwo, które wywołuje uniesienie i euforię, gdy opadną emocje skłoni jesteśmy postrzegać jako trwały element społecznego porządku?

I wreszcie ostatni element związany ze specyfiką działalności sportowej, która odbiegając od powszechnych standardów może być postrzegana jako nie tylko odmienna, ale i fascynująca, a w efekcie pozwalająca na ocenę życia sportowca jako niezwykle ciekawego?

W porównaniu z rokiem 1989, blisko 80% „unijnych” respondentów w zgodnej opinii zarówno kobiet, jak i mężczyzn stwierdziło, że wybitni sportowcy cieszą się większym szacunkiem i prestiżem niż inni ludzie (w 1989 r. stanowisko takie wyrażała niewiele ponad połowa badanych). Równocześnie, trzy czwarte badanych postrzega sportowców jako ludzi sukcesu finansowego, których dochody zdecydowanie odbiegają od zarobków większości ludzi. W tym przypadku dziesięcioprocentowy spadek notowań w stosunku do badań z roku 1989, może być skutkiem pojawienia się w latach 90. (i ustabilizowania się w kolejnej dekadzie) nowych grup zawodowych o wyraźnie uprzywilejowanej pozycji finansowej (właściciele, menadżerowie, przedstawiciele gremiów kierowniczych wielkich firm). W schyłkowym okresie PRL trzy czwarte badanych postrzegało sportowców jako ludzi, którzy wiodą życie ciekawsze od innych i mimo, że atrakcyjność roli sportowca w nowej rzeczywistości zmalała, nadal zaliczyć ją należy do wysokich (blisko 70% ogółu wskazań).

Warto jednocześnie podkreślić, że bardzo optymistyczny wizerunek sportowców, jaki nakreśliła badana młodzież, znalazł uznanie w jej oczach także w innym wymiarze. O ile przed laty niespełna dziesięć procent młodych ludzi mając w tym względzie nieograniczone możliwości chciałoby zostać wybitnym sportowcem, to w dekadzie lat 2000. liczebność tej grupy wzrosła przeszło dwukrotnie i co ciekawsze na liście rankingowej wyższe notowania zyskały jedynie zawody uczonego oraz lekarza, a dodajmy, że wcześniej sportowcy zamykali wspomnianą listę wyprzedzając jedynie wojskowych.

Większość, oscylująca w obydwu badaniach w granicach 60% nie widziała w działaniach sportowców niczego szczególnego, stawiając sukcesy sportowe na równi z innymi społecznie użytecznymi działaniami podejmowanymi przez innych ludzi. W uzupełnieniu dodajmy, że co dziesiąty respondent uważa nawet, że rola sportowca jest zdecydowanie mniejsza. Wniosek, jaki się nasuwa z tych porównań, może być tylko jeden. Wysoka ranga, jaką często – jako przedstawiciele środowisk zawodowo związanych z kulturą fizyczną

– skłonni jesteśmy przypisywać sukcesom sportowców na arenie międzynarodowej nie znajduje potwierdzenia w przywołanych badaniach, podobnie jak i wcześniejszych. Trudno więc nie zgodzić się, że zaistniałe prawidłowości świadczyć mogą o daleko idącej „demitologizacji roli sportowca jako gwiazdora i bohatera”<sup>11</sup>. W podobnym duchu wypowiadał się Andrzej Ziemilski wskazując na podobieństwa między – tylko pozornie odległymi światami ludzi boiska i ludzi estrady<sup>12</sup>.

## „Złoty Krąg”

Powracając do pytania jakie postawiliśmy na początku tekstu, dotyczącego trwałości opisanych relacji: jeśli przyjmiemy, że tak sport jak i sami sportowcy przynależą do sfery kultury masowej to – znowu trochę na przekór panującym opiniom – pamięć o wydarzeniach i ich uczestnikach rzadko kiedy bywa trwała. Istnienie w kulturze masowej wymaga bowiem ustawicznego potwierdzenia, a brak sukcesu sprawia, że niedawny bohater staje się postacią nierozpoznawalną, co – nawiązując do Ziemilskiego – w równym stopniu dotyczy twórców estrady jak i bohaterów sportowych zmagania. Chcąc zweryfikować powyższe twierdzenie postanowiliśmy przeprowadzić krótkie badanie.

Podczas ubiegłorocznej inauguracji roku akademickiego w warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego odsłonięta została ostatnia z tablic „Złotego Kręgu”. Jednym z celów zainicjowanej w 2005 roku akcji było upamiętnienie wybitnych postaci polskiego sportu i osób zasłużonych dla warszawskiej uczelni. Ogółem w ciągu dwunastu lat odsłoniętych zostało 125 tablic, w tym 71 poświęconych wybitnym sportowcom. Pomijając, że sama inicjatywa była bardzo różnie oceniana<sup>13</sup>, a jednym z zarzutów jakie się pojawiały, była niejasność kryteriów, które decydowały o wyborze laureatów, faktem pozostaje, że wśród wspomnianych nazwisk sportowców znaleźli się medaliści olimpijscy, mistrzowie świata i kontynentu, czyli odwołując się do dziennikarskiej retoryki, „najwybitniejsze postacie polskiego sportu”. Interesowało nas w jakim stopniu wspomniani sportowcy zapisali się w pamięci młodego pokolenia. Nasz „eksperyment” postanowiliśmy przeprowadzić wśród osób, które przez niemal pięć lat studiowały w uczelni sportowej i które za kilka miesięcy staną się jej absolwentami legitymującymi się stopniem magistra wychowania

---

<sup>11</sup> A. Karwacki (1997), dz. cyt.: 76.

<sup>12</sup> A. Ziemilski (1981), *Ludzie boiska i ludzie estrady. Szkic do portretu socjologicznego*, Warszawa.

<sup>13</sup> Zob. „Absolwenci. Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa” (2016), 3(2): 25 oraz (2017), 2: 13.

fizycznego. Dlatego też, na przełomie listopada i grudnia 2017 roku przeprowadziliśmy wśród studwudziestoosobowej grupy studentów ostatniego roku warszawskiej AWF miniankię. Na wydruku zawierającym wspomniane nazwiska 71 uhonorowanych sportowców poprosiliśmy o wskazanie – przy każdej z osób – dyscypliny jaką uprawiali i największych odniesionych sukcesów sportowych, jakie były ich udziałem.

Nim o szczegółach, jedno zdanie komentarza: nie jest powinnością badacza ocenianie uzyskanych rezultatów, ale faktem pozostaje, że zgromadzone tą drogą informacje były – używając najbardziej wyszukanych eufemizmów – zaskakujące. Największą rozpoznawalność, czego można było się spodziewać, odnotowaliśmy w przypadku piłkarzy. Jednak już bardziej szczegółowe przyjrzenie się wynikom nie było tak oczywiste. O ile nazwiska Z. Bońka, G. Laty czy K. Deyny prawidłowo identyfikowało 94-92% badanych, to zdecydowanie mniejszą rozpoznawalność odnotowaliśmy w przypadku W. Lubańskiego (58%) i ledwie dwudziestoprocentową w przypadku idola kibiców lat 50., G. Cieślika. A. Grubba, J. Kusociński i P. Nastula to sportowcy rozpoznawalni przez nieco ponad 80% badanych. Ciekawostką może być fakt, że ostatni z wymienionych sportowców, przez niemalą część respondentów identyfikowany był jako bokser (?) lub przedstawiciel MMA, co pośrednio może świadczyć o tym, że bardziej kojarzony jest ze swoimi aktualnymi występami w oktagonie niż olimpijskim zwycięstwem sprzed dwudziestu lat. Uwzględniając realia zaskakiwać może stosunkowo wysoka rozpoznawalność A. Grubby, tak jak stosunkowo niska (mimo 86% wskazań) J. Kusocińskiego.

Trzy czwarte badanych poprawnie zidentyfikowało W. Fortunę i T. Golloba, co z jednej strony można wiązać z aktualnymi sukcesami polskich skoczków, gdzie niejako w tle telewizyjnych i prasowych komentarzy pojawia się nazwisko pierwszego polskiego złotego medalisty olimpijskiego w tej konkurencji, zaś w przypadku T. Golloba decydujące znaczenie – jak można przypuszczać – miał nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ zawodnik, a w efekcie liczne i skondensowane w czasie informacje poświęcone walczącemu o życie żużlowcowi. Postać pięciokrotnej olimpijki i multimedalistki I. Szewińskiej rozpoznawalna jest dla nieco ponad 60% badanych, a dwójka kolejnych sportowców (J. Kulej i A. Supron) zamykają listę tych, którzy zostali rozpoznani przez nieco ponad połowę respondentów.

Rozpoznawalność pozostałych postaci polskiego sportu (a dodajmy, że jest to 75% spośród wszystkich, których nazwiska znalazły się na tablicach „Złotego Kręgu”) oscyluje w granicach od 30% w dół i prawdę powiedziawszy trudno zdobyć się w tym przypadku na jakiegokolwiek interpretacje, poza jedną jaka się narzuca: wiedza – w tym zakresie – przyszłych absolwentów naszej uczelni jest... śladowa. Dodatkowo opinię taką wzmacnia fakt, równie

śladowej wiedzy na temat największych sukcesów odniesionych na sportowych arenach. Dość powiedzieć, że ledwie kilkanaście procent badanych było w stanie wpisać przy nazwiskach reprezentacyjnych piłkarzy, imprezę, która sprawiła, że cały kraj (tak przynajmniej można było usłyszeć w mediach) był dumny z polskiej reprezentacji. Sukcesy pozostałych sportowców (za wyjątkiem Fortuny i Golloba) identyfikowane były ledwie przez kilka procent badanych.

\*

Autorytet, szacunek, znaczenie, wpływ, poważanie to najczęściej występujące terminy w słownikach i encyklopediach, którymi autorzy posługują się budując definicje prestiżu. Odwołując się do tego, co dotychczas napisaliśmy, z dużym prawdopodobieństwem można orzec, że w interesującym nas przypadku mamy do czynienia z dwoma światami. Jeden, odnoszący się do terażniejszości tworzą „poprawne politycznie” deklaracje na temat sportu i sportowców. Sportowcy – by nawiązać do definicyjnych określeń – cieszą się autorytetem, szacunkiem i poważaniem, bądź też stanowią wzory godne naśladowania, które mają wpływ na nasze postawy. Druga odsłona rzeczywistości, odwołująca się do dłuższej, historycznej perspektywy przypomina czarną dziurę zapomnienia. Ci, którzy w chwili triumfu byli bohaterami mas, po latach nie są rozpoznawani, nawet przez tych, którzy deklarują swoje sympatie dla sportu.

Być może rację mają ci, którzy współczesne gwiazdy sportu określają mianem celebrytów<sup>14</sup>, a więc tych, których popularna definicja D. Boorstina określa jako osoby, które są znane z tego, że są znane, lub przywołując inne, dość brutalne określenie, stanowią „arystokrację jednorazowego użytku”<sup>15</sup>. Przy takim rozumieniu (patrz tytuł) może łatwiej zrozumieć dlaczego „Złoty Krąg” tak mocno pokrył się patyną.

---

<sup>14</sup> W rankingu „Forbesa” w gronie 25 najcenniejszych polskich celebrytów znalazło się trzech sportowców – [www.forbes.pl](http://www.forbes.pl) (26.07.2017).

<sup>15</sup> *Celebryci czyli arystokraci jednorazowego użytku*, „Salon24.pl” (7.06.2016).